

Czeka nas nowa odsłona kryzysu

18 października 2014

Do Europy wraca kryzys gospodarczy i finansowy, na giełdach dominuje strach a Unię czeka stracona dekada, kryzys integracji, recesja i deflacja. Sytuacja pogarsza się błyskawicznie, żadnego więc hucznie zapowiadanego w Polsce na początku roku znaczącego ożywienia gospodarczego nie będzie.

Kancelarz Angela Merkel popełniła kolosalny błąd w polityce gospodarczej i finansowej prowadzonej pod hasłem walki z kryzysem w strefie Euro i UE stosując tylko i wyłącznie politykę ciągłych oszczędności. Wyłącznie tą zabójczą kurację zaordynowano krajom Unii.

Po siedmiu latach ratowania euro pułapka wspólnej waluty zatraskuje się coraz mocniej. Wszystko trzeszczy w szwach, Grecja tonie, kwitnie spekulacja, a bańka na rynku obligacji państw strefy Euro, ale także takich krajów jak Polska czy Węgry lada chwila może pęknąć z wielkim hukiem.

Dziś dwuletnie obligacje niemieckie są wyceniane na 0 procent. Rynki giełdowe zaczynają robić bokami, panika rośnie. Napięcia geopolityczne osłabiają tłący się jeszcze gdzieś w kącie wzrost, a wirus Ebola dołoży swój negatywny wkład w sferze gospodarczej. Unia Europejska stała się Unią Zadłużonych.

Europejskie banki – zombi – funkcjonują w najlepsze na coraz silniejszych dopalaczach EBC, a i tak ciągle okazują się być studniami bez dna. W ramach kolejnych stress-testów może się okazać w listopadzie, że trzeba będzie do nich znów dołożyć między 100 a 200 mld dolarów natychmiast. Dotychczasowa potęga i pozycja niemieckiej gospodarki okazuje się być mitem opartym w dużej mierze na złudzeniach i na fakcie, że inni w Europie mają dużo gorzej.

Polityka zaciskania pasa, wręcz obsesja oszczędzania zaordynowana Europie przez Niemcy całkowicie zawiodła. Wśród karzełków liliput okazał się wielkoludem rozdającym karty. Niemcy z kanclerz A. Merkel i MF W. Schauble okazali się być jak zwykle butni, a zarazem ślepi na zagrożenia, jak i kolejne ostrzeżenia, że dalsze odchudzanie, może doprowadzić UE tylko i wyłącznie do anoreksji gospodarczej i finansowej.

Zbilansowany budżet Niemiec na 2015 r. bez deficytu może tylko pogłębić problemy unijnej gospodarki a wręcz zabójczy może być dla Polski, polskiej gospodarki i polskiego eksportu. Wzrost gospodarczy jeszcze w tym roku w Niemczech może zejść nawet poniżej 1 proc.

Spada eksport, zamówienia w przemyśle, produkcja przemysłowa w Niemczech, a to dla polskich firm katastrofalna wiadomość. Recesja we Włoszech, we Francji też dobrze nie przysłuży się działającym w Polsce dużym koncernom zagranicznym, jak np. Fiat, Michelin czy dużym zagranicznym bankom. Bardzo negatywnie odczują to również duże, giełdowe spółki Skarbu Państwa.

Mimo, że fasada niemieckiej gospodarki jeszcze błyszczy, rysy na fundamentach unijnej gospodarki są coraz większe i groźniejsze. Narasta wielkie rozczarowanie dotychczasowym przywództwem w Unii ze strony Niemiec oraz sprzecznymi posunięciami ze strony szefa EBC M. Draghiego. Niemcy wcześniej czy później zdecydują się jednak utworzyć ścisły rdzeń UE porzucając swe zobowiązania wobec słabszych, w tym zwłaszcza wobec Polski.

Czeka nas więc niewątpliwie nowa odsłona kryzysu, jakiego dotąd nie znaliśmy. To właśnie Polska i jej gospodarka oraz waluta może znacząco ucierpieć w wyniku powrotu recesji w strefie Euro. Europejski „Rzym” już płonie, grecki Akropol ponownie się rozpada, a kanclerz Merkel niczym „Neron w spódnicy” dalej każe oszczędzać i gra w ciuciubabkę z Rosją Putina. Żeby w Europie i UE było lepiej najpierw w Niemczech

musiałoby być gorzej, a na pewno inaczej, ale o tym nie chcą słyszeć niemieccy politycy.

Premier David Cameron już otwarcie mówi, że jego serce nie pęknie, jeśli Wielka Brytania wyjdzie z Unii. Pakiet klimatyczny może tylko dobić europejski przemysł, podobnie jak i polski. Polska ze swym gigantycznym długiem, brakiem własnego przemysłu i wyprzedanym majątkiem narodowym jest zupełnie bezbronna i całkowicie nieprzygotowana na nadchodzącą nową fazę kryzysu gospodarczego.

Autor: Janusz Szewczak – główny ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info